

## **Karol Samsel: „Ambitny anachronizm”. „Inkantacje” jako projekt intelektualny i artystyczny**

„Inkantacje” oferują dobrze skonstruowany wywiad, antologię kanonicznych tekstów Mochnackiego i Brzozowskiego, eseje w końcu pełne zacięcia i naukowych ambicji. To twór bardzo młodzieńczy – i wspaniale, że patronuje mu Dionizos, dający tutaj gwarancję pasji własnej autentyczności – trudno nie potraktować całego gestu uznania Dionizosa jako symbolu polskiego jestestwa – jako ważnej próby konstytuowania własnej symboliki – pisze Karol Samsel w recenzji pisma „Inkantacje”.

*Inkantacje* mają cudownie anachroniczny charakter. Ze swoim trójpodziałem – na sekcję eseistyczną, sekcję poetycką oraz „sekcję sztuki” – z mottem z Psalmów-psalmu, oczywiście, Norwida – na otwarcie pierwszego numeru, muszą wzbudzać skojarzenia... z legendarnym przedsięwzięciem Miriama i *Chimerą*. Cudownie jest w takim, już niemal antycznym, kostiumie zobaczyć wybitnych (i mających wiele do powiedzenia) poetów, artystów młodego pokolenia, bowiem w *Inkantacjach* znajdzie się miejsce i dla Justyny Kulikowskiej, i dla Filipa Matwiejczuka, i dla Juliana Rosińskiego, Ilony Witkowskiej, Mikołaja Sobczaka, Pawła Baśnika i wielu innych tu niewymienionych. Wywiady – na szczęście – są staranne i niepretekstowe, dają rodzaj świadectwa i dokumentu, są skrótem, elipsą, metaforą twórczego światopoglądu – oczywiście, z jednej strony, takie budowanie światopoglądowej świadomości może kojarzyć się staroświecko, z

drugiej jednak strony – bardzo nieoczekiwane to wskrzeszenie jakiejś modernistycznej tradycji myślenia na temat literatury, kultury, filozofii i świadomości – nieprzypadkowo numerowi patronują Maurycy Mochnecki i Stanisław Brzozowski, także jako autorzy klasycznych przedrukowywanych wewnątrz numeru tekstów. Raz jeszcze może podkreślę, cudownie w takim kostiumie à la *Chimera* zobaczyć tak nośnych współcześnie autorów jak Kulikowska, Witkowska bądź Matwiejczuk...

Siłą *Inkantacji* wydaje mi się ich wielogłosowa synkretyczność i to postrzegam najbardziej młodopolsko – używam słowa „synkretyczność” bardzo świadomie, mając na względzie przede wszystkim, to jak wiele gatunków oraz form składa się tutaj na pierwszy numer tytułu: *Inkantacje* oferują dobrze skonstruowany wywiad, antologię kanonicznych tekstów Mochneckiego i Brzozowskiego (*Polskie Oberammergau* oraz *O literaturze w wieku XIX*), eseje w końcu pełne zacięcia i naukowych ambicji. To twór bardzo młodzieńczy – i wspaniale, że patronuje mu Dionizos, dający tutaj gwarancję pasji własnej autentyczności – trudno nie potraktować całego gestu uznania Dionizosa jako symbolu polskiego jestestwa – jako ważnej próby konstytuowania własnej symboliki, zobaczymy, co czas przyniesie dla dalszego odkrywania tej dionizyjskości w sobie. Niemniej istotne jest jednakże w wypadku *Inkantacji* też uzupełnianie się temperamentów dwóch *spiritus movens* całej inicjatywy – Patryka Radziuna i Macieja Złotorowicza. Intelktualna aparycja tego pierwszego udziela szczególnego wrażenia stylu kojarzącego się choćby z pisarstwem Andrzeja Trzebińskiego, Radziun bowiem to interesujący, choć apodyktyczny publicysta w starym stylu, z kolei – Złotorowicz potrafi świetnie aktualizować polską myśl filozoficzną, zadając odpowiednie pytania właściwym osobom, dopytując o perspektywę tworzenia wspólnoty i etosu poetów niebywale ostrożnych w warstwie deklaracji,

świadomych obosieczności każdej właściwie: artykulacji. Klimat *Chimery*, otwieranie własnego pomysłu Norwidem, frapujące, ciekawe nawiązania do Mochnickiego: to rokuje, jednak zachęcam do ironiczności spoglądania na własne zadanie, zwłaszcza zachęcam do gry z tradycją, pełnego szacunku, bez rewerencji – wszystko, co może dać coś żywego, jakiś żywy rezultat, będzie *Inkantacjom* – ze swoim „ambitnym anachronizmem” bardzo potrzebne...

*prof. dr hab. Karol Samsel*

*Portret trumienny Maurycego Mochnickiego, Paulina Gutkowska 2024,  
zbiory Fundacji NEKIA*

*Inkantacje. Mochnicki. Pierwsze migawki nowej wspólnoty, nr 1,  
Warszawa 2024*